



Pamięć

Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam..

Te słowa mojego ukochanego Jana Pawła II wspominam za każdym razem jak „Ojciec nasz”, rozmawiając z obrońcami-ratownikami oraz ich rodzinami i bliskimi. Szczególnie poruszające są spotkania z matkami. Czy te kobiety mogły przypuszczać, kiedy dawały życie Ihorom, Maksymom, Romanom, Staszkom, Wiaczesławom i innym, że ich synowie, gdy dorosną, oprócz imion i nazwisk, będą nosić także pseudonimy: Natrium, Adam, Feliks, Bosman, Hatyło? Oczywiście nie zdołam wymienić wszystkich bohaterów – ich liczba jest niezliczona. Los każdego z nich związany jest z obroną państwa, a więc i nas wszystkich.

To bardzo bolesne: oni nie są już tylko stroną w księdze historii – stali się całą jej epoką. (Patrz str. 3)



Bohater Ukrainy, generał-major Ihor Hordijczuk (od lewej), pułkownik Ihor Lisodid i szeregowy Roman Boryta z pseudonimem „Bosman”

WSPÓLNE DZIEDZICTWO - WSPÓLNA PRZYSZŁOŚĆ!

*Z szacunku dla przeszłości, z nadzieją na przyszłość –
wspólnie tworzymy nowy rozdział historii!*

Z wielką dumą i radością informujemy, że pan Eugeniusz Gołybard w dniu 1.02.2025 został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi, który w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wręczyli Konsul RP w Kijowie Paweł Owad i konsul Anna Babiak-Owad. To wyjątkowe wyróżnienie stanowi wyraz uznania dla Jego wieloletniej, niezłomnej pracy na rzecz promocji polskiej kultury i sztuki w Ukrainie oraz budowania mostów między naszymi narodami.

Eugeniusz Gołybard to ważna postać dla Polaków na Ukrainie, a jego książki są cennym źródłem wiedzy o historii i współczesności tej społeczności.

Dzięki działalności dziennikarskiej, publicystycznej, radiowej i edukacyjnej Eugeniusz Gołybard nie tylko upowszechnia



Eugeniusz Gołybard został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi, który w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wręczyli Konsul RP w Kijowie Paweł Owad i konsul Anna Babiak-Owad

nia polskie dziedzictwo, ale także wspiera wzajemne zrozumienie, zbliżając do siebie Polaków i Ukraińców. Jego imponujący dorobek obejmuje tysiące publi-

kacji, audycji radiowych, liczne inicjatywy kulturalne i edukacyjne, które przybliżają Polskę i jej wartości ukraińskim odbiorcom. (Patrz str. 5)

Teatr

Premiera spektaklu – co może być bardziej intrygującego i ekscytującego? Zwłaszcza, jeśli na scenie występują nie zawodowi aktorzy, ale członkowie polskiego teatru amatorskiego „Zgoda”.

A dokładniej przedstawiciele dwóch kijowskich polskich organizacji: Kijowskiego Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków ZGODA oraz „Spółki Białego Orła”, którzy od kilku już lat niezłomnie i pomimo wojny wspólnie tu w Kijowie kształcą swoją umiejętność języka polskiego pod czujnym okiem nauczycielki skierowanej przez ORPEG - pani Ewy Goćłowskiej.

Ciąg dalszy na str. 4

«Polak ochotniczy» jako inspiracja dla amatorskiego teatru ZGODA. Śladami twórczości Mariana Hemara



NOTA BENE



POLSKA

■ Od tego, w jaki sposób zakończy się wojna w Ukrainie, zależy wiarygodność USA, nie tylko administracji Donalda Trumpa – oświadczył szef MSZ RP Radosław Sikorski. Powinniśmy pozostać na obranym kursie i wspierać Ukrainę tak długo, jak długo chce się bronić. Szefowa niemieckiej dyplomacji Annalena Baerbock zauważyła z kolei, że Trump powinien słuchać, co mówi Polska.

■ Premier Donald Tusk zaapelował o pilne przygotowanie europejskiego planu działania dotyczącego przyszłości Ukrainy oraz bezpieczeństwa regionu. Jak stwierdził, w przeciwnym razie «inni globalni gracze» zadecydują o naszej przyszłości – niekoniecznie w zgodzie z interesami Europy.

■ W aresztach śledczych i zakładach karnych w całej Polsce przebywa niemal 70 tys. osadzonych. Ponad 2,5 tys. z nich to cudzoziemcy z niemal 80 krajów świata.

■ Krakowski sąd okręgowy uznał dwóch Rosjan za winnych szpiegostwa na rzecz wywiadu rosyjskiego oraz prowadzenia w Polsce naboru do Grupy Wagnera i wymierzył im karę po 5,5 roku pozbawienia wolności.

UKRAINA

■ Szefowa dyplomacji UE Kaja Kallas powiedziała, że członkostwo w NATO byłoby najsilniejszą i najtańszą gwarancją bezpieczeństwa dla Ukrainy, bo «naprawdę odstrasza Rosję».

■ Wydaje się, że najbardziej wpływowym członkiem NATO jest przywódca Rosji Putin; jego kaprysy blokują działalność Sojuszu – oświadczył podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Rozmowy prezydenta USA Donalda Trumpa z przywódcą Rosji Putinem nie zagrażają Stanom Zjednoczonym; one stanowią ryzyko dla całego świata – dodał.

■ Ustępstwa przed negocjacjami pokojowymi w sprawie wojny w Ukrainie są niedopuszczalne – powiedział w Monachium przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa. Pokoju na Ukrainie i bezpieczeństwa Europy nie można oddzielić, a zagrożenie rosyjskie wykracza poza Ukrainę – dodał.

■ W nocy 13 lutego Rosja, za pomocą drona bojowego Shahed produkcji irańskiej, przeprowadziła atak na niedziałającą elektrownię jądrową w Czarnobylu. Uszkodzeniu uległy obie (zewnętrzna i wewnętrzna) powłoki sarkofagu zabezpieczającego blok 4, który uległ awarii w 1986 r.

ŚWIAT

■ Prezydent USA Donald Trump oświadczył, że wyrzucenie po zajęciu Krymu Rosji z G8 – grupy skupiającej największe zachodnie (obecnie G7) – było błędem i że chciałby, aby ona ponownie stała się członkiem tego nieformalnego klubu. Odnosząc się do członkostwa Ukrainy w NATO stwierdził „Nie widzę żadnego sposobu, aby kraj na miejscu Rosji (...) mógłby pozwolić im [tj. Ukrainie] dołączyć do NATO”.

■ W dniach 14–16 lutego odbyła się Monachijaska Konferencja Bezpieczeństwa. Uczestniczyło w niej ponad 60 szefów państw i rządów oraz ponad 100 ministrów. Najważniejszym tematem była wojna w Ukrainie i perspektywy jej zakończenia.

■ Amerykański wiceprezydent J.D. Vance swoje wystąpienie w Monachium w całości poświęcił ostrej krytyce europejskiej demokracji, oskarżając Europę o odejście od własnych wartości, stosowanie cenzury, ignorowanie wyborców i prześladowanie chrześcijan. Uznał to za największe zagrożenie dla Starego Kontynentu. „Największym zagrożeniem dla Europy nie jest Rosja czy Chiny, ale zagrożenie od wewnątrz, odwrót Europy od niektórych z najbardziej podstawowych wartości” – powiedział Vance.

■ Europy nie będzie przy stole negocjacyjnym w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie – powiedział w Monachium specjalny wystannik USA ds. Ukrainy i Rosji gen. Keith Kellogg.

■ Wszelkie rozmowy w sprawie zaprowadzenia pokoju na Ukrainie muszą dać pewność, że kraj ten już nigdy nie padnie ofiarą rosyjskiej napaści – powiedział podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa sekretarz generalny NATO Mark Rutte.

■ Próby negocjacji z przywódcą Rosji Putinem nie mają sensu, gdyż niezależnie od tego, do czego się zobowiąże, będzie kłamać i oszukiwać – oświadczyła wdowa po liderze rosyjskiej opozycji Aleksieju Nawalnym, Julia.

■ Przywódcy państw arabskich spotkają się 20 lutego w stolicy Arabii Saudyjskiej Rijadzie, by opracować wspólną odpowiedź na plan prezydenta USA Donalda Trumpa zakładający przesiedlenie mieszkańców Strefy Gazy – podała agencja AFP.

■ Administracja prezydenta Donalda Trumpa zaproponowała prezydentowi Wołodymyrowi Zełenskiemu przekazanie USA 50 proc. metali ziem rzadkich, znajdujących się na ukraińskim terytorium objętym działaniami wojennymi – podała stacja NBC, powołując się na czterech amerykańskich urzędników.

Rubryka przygotowana z wykorzystaniem materiałów
POLSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ

Paweł Reszka o rosyjskiej inwazji na Ukrainę: pewnych rzeczy nie da się zrelatywizować



Rosja putinowska nie miała i nie ma na sobie żadnego pomysłu; jej jedyną koncepcją jest po prostu iść dalej, żeby - jak ta zła planeta u braci Strugackich - pożerać inne planety - ocenił pisarz i dziennikarz Paweł Reszka podczas prezentacji ukraińskiego przekładu swojej książki „Stolik z widokiem na Kreml”.

Prezentację tego przekładu zorganizowano 7 lutego w Domu Ukraińskim w Warszawie. Autorem książki jest znany dziennikarz tygodnika „Polityka”, pisarz i reporter Paweł Reszka. Tłumaczenie publikacji na język ukraiński, wydawnictwa Czowen, ukazało się w grudniu ubiegłego roku. Książkę przetłumaczył Ołeksandr Bojczenko – popularny w Ukrainie krytyk i badacz literatury, eseista, felietonista i tłumacz.

Autor cenionych reportaży przez lata przekazywał doniesienia z Ukrainy, a także relacjonował wydarzenia z Rosji i jej stolicy, w której przez lata mieszkał i pracował - i gdzie zawierał przyjaźnie z Rosjanami. Z tego powodu „Stolik z widokiem na Kreml” to nie tylko niezwykła opowieść o współczesnej Rosji, widzianej oczami dziennikarza, dobrze obeznanego w sprawach Rosji i wielokrotnie bywającego na linii frontu. Publikacja odwołuje się bowiem nie tyle do politycznych i społecznych zmian w największym kraju świata, ile do osobistych doświadczeń autora, a także gorzkich historii przyjaźni, które nie przetrwały próby czasu.

W opisie książki na stronie ukraińskiego wydawcy podkreślono, że „gdyby Balzac nie zatytułował kiedyś jednej ze swoich powieści +Stracone złudzenia+, to Paweł Reszka mógłby tak zatytułować swoją książkę”.

„Nie miałem złudzeń co do putinowskiej Rosji ani społeczeństwa rosyjskiego. To, jakie ono jest, było jasne jeszcze w 2014 r., kiedy w Putin dokonał aneksji Krymu. Wtedy nagle się okazało, że poparcie dla niego wzrosło do 86 proc.” - zauważył Reszka.

„Liczyłem natomiast na to, że moi znajomi, z którymi sporo czasu spędziłem w kuchni wynajętego mieszkania na Kutuzowskim Prospektie w Moskwie, zadzwonią do mnie, żeby się dowiedzieć, czy jestem bezpieczny (i zapytać), czy naprawdę tak to wszystko wyglądało, jak ja to opisywałem. Mimo tego, że wszyscy wiedzie-

li gdzie jestem, nikt, poza jedną osobą, do mnie się nie odezwał” - wspominał reporter.

„Niekiedy Rosjanie, co do których byłem pewien, że na pewno nie ulegną rosyjskiej propagandzie, wyjaśniali mi (potem), że +nie wszystko jest takie oczywiste+. Uważam jednak, że są na świecie rzeczy, których nie da się zrelatywizować” - podkreślił Reszka.

Pisarz wyraził pogląd, że jeśli uznamy, iż dyktatorzy i ich społeczeństwa są inne i funkcjonują według własnych zasad moralnych, będzie to usprawiedliwieniem ich działań. W ocenie Reszki nie można się zgodzić.

Narracja autora prowadzi czytelników przez zgliszcza



znajomym, a nawet krewnym. Na pytanie korespondenta PAP, w jaki sposób Rosja, zdaniem reportażysty, potrafiła zmusić ludzi do takiej brutalności i do zwrócenia broni przeciwko swoim bliskim w sąsiednim państwie, Reszka przyznał, że jest to dla niego rzeczą bardzo zagadkową - i możemy tylko próbować odpowiedzieć na to pytanie, wysuwając hipotezy.

„Mnie się wydaje, że Rosja,

„Nie miałem złudzeń co do putinowskiej Rosji ani społeczeństwa rosyjskiego. To, jakie ono jest, było jasne jeszcze w 2014 r., kiedy w Putin dokonał aneksji Krymu. Wtedy nagle się okazało, że poparcie dla niego wzrosło do 86 proc.”

Groznego, pokazuje płonące domy w Gruzji i zajęty przez prorosyjskich separatystów Doneck, wspomina zrujnowane dzielnice Charkowa, a także zawiera przejmujące opisy masowych grobów w Buczy i Irpieniu.

„W Irpieniu było bardzo dużo worków z ciałami. Te worki zostały złożone na przystanku autobusowym. Irpień to takie bliskie przedmieście Kijowa, z którego, podobnie jak z podwarszawskich Legionowa, Łomianek lub Konstancina, ludzie dojeżdżają do pracy w metropolii. To było niesamowite, że przy takim widoku pomyślałem, że ktoś ze znajdujących się w tych workach mógłby czekać na autobus na tym samym przystanku jeszcze kilka dni czy tygodni temu” - wspominał reportażysta.

W trakcie rozmowy zarówno Reszka, jak też prowadząca spotkanie Ołeksandra Iwaniuk opowiadali o drastycznych sytuacjach, gdy mieszkańcy Ukrainy, na długo przed wybuchem pełnowymiarowej wojny, przeprowadzali się do Rosji, a potem brali udział w walkach po stronie rosyjskiej, kierując swoją broń przeciwko byłym

jako taka, bardzo często, a Putinowska to już na pewno, nie miała i nie ma na sobie żadnego pomysłu. Jej jedyną koncepcją jest po prostu iść dalej, żeby, jak ta zła planeta u braci Strugackich, pożerać inne planety” - skomentował Reszka.

W jego ocenie Ukraina była postrzegana przez władze w Kremlu jako zagrożenie dla rosyjskiego stylu życia i tamtejszej kultury politycznej, ponieważ sukces Kijowa mógłby podważyć narrację o odrębności drogi obranej przez Moskwę i sprawić, że Rosja nie byłaby już w stanie usprawiedliwiać własnego systemu.

„To jest tak, że albo możemy powiedzieć, że myśmy schrzanili, albo że sąsiedzi - czyli ci Ukraińcy to jacyś wariaci, a wariata trzeba po prostu ratować przed samym sobą. (Dlatego) my wam (Rosjanie Ukraińcom - PAP) damy taką pigułkę, składającą się z pocisków, bomb lotniczych, dronów i potem będziecie już spokojni, odzyskanie rozum” - podsumował dziennikarz, wskazując na sposób postrzegania rosyjskiej inwazji na Ukrainę przez samych Rosjan.

Dmytro PLANTON,
Ihor USATENKO (PAP)

Pamięć

Ciąg dalszy ze str. 1

OD DZIESIĘCIU LAT „BEZ GRANIC” JESTEM SZCZĘŚLIWA, SPOTYKAJĄC SIĘ Z ŻOŁNIERZAMI LUB ICH BLISKIMI

Pierwsi wkroczyli w tę osobliwą epokę, którą francuscy badacze nazywają „memorialną”, już w 2014 roku – półubrojeni żołnierze, cywilni ochotnicy, medycy.

Cały świat wie, że przez 242 dni prowadzili dramatyczną obronę lotniska w Doniecku przed atakiem krwiożerczej rosyjskiej na Ukrainę. Tego rodzaju „ruski mir” pochłonął życie ponad dwustu obrońców tylko na terenie związanym z lotniskiem. Wszyscy oni – miejscowi i przyjezdni, dzieci różnych narodów: Ukraińcy, Polacy, Grecy, Tatarzy, Żydzi, „nasi” Koreańczycy – starając się powstrzymać wroga, poświęcali siły, zdrowie, a niektórzy – i życie... Los wielu z nich jest mi znany i nieobojętny. Właśnie wtedy, gdy toczyły się walki o donieckie lotnisko, odłożyłam na czas zwycięstwa organizację ulubionych festiwali i konkursów. Moim życiowym zadaniem stało się poszukiwanie polskich żołnierzy frontowych z ukraińskimi książeczkami wojskowymi w kieszeniach.



Każda matka poległego żołnierza modli się jak Madonna

Cieszę się „Bez granic” – tak nazywa się moja organizacja – bo już od dziesięciu (!) lat przy różnych okazjach spotykam się z tymi, którzy wciąż walczą, albo rozmawiam z nimi przez telefon, dowiadując się o stanie ich duszy i ciała. To nie są już chłopcy, lecz zahartowani wojskowi, odznaczani żołnierze – od szeregowych do generałów. Wielu z nich nosi na piersi order i medale nie za śpiew i taniec, ale za odwagę w bitwach, wytrwałość i bohaterstwo.

– Być takimi uczono nas w domu i w szkole. Mnie i chłopaków także w kościele. To jest głos serca, miłość do ziemi, na której się urodziłem – podzielił się swoimi przemyśleniami

„mój” Bosman-Polak podczas spotkania z matkami poległych obrońców donieckiego lotniska.

Od pierwszych dni ofensywy okupantów był na „zerówce”. Dziś 52-letni szeregowy Roman Boryta wie, czym jest kontuzja, rany, szpitale, fizyczne i duchowe cierpienia. Jednak mimo trudności z chodzeniem, choćby o lasce, przyszedł na Trzechświęcicielską 6 – do Monasteru św. Michała Archanioła o Złotych Kopułach.

MODLĄC SIĘ, KAŻDA MATKA POLEGŁEGO OBROŃCY PRZYPOMINAŁA MADONNĘ

Czy mogli przewidzieć kijowscy książęta Izjasław i jego syn Światopełk, gdy w XI wieku

podjęli się założenia i wzniesienia jednej z pierwszych chrześcijańskich świątyń, że jej losy będą przypominać los Feniksa?

W tym majestatycznym kompleksie monastycznym przez wieki modlono się, udzielano chrztów, ale też – nie lękając się grzechu – na rozkaz i zgodnie z dekretami doprowadzano do jego zniszczenia. Mam nadzieję, że barbarzyństwo z 1935 roku było ostatnim takim aktem.

Sześćdziesiąt lat później klasztor został odbudowany. Na jego terenie ponownie stanął sobór i dzwonnica, z której carillon co godzinę wygrywają potężne melodie – przeważnie smutne. Od wielu lat w głównej świątyni klasztoru, Soborze



Krewni i przyjaciele obrońców lotniska w Doniecku zebrali się w świątyni

Mądrości Bożej w Złotych Kopułach, odprawiane są nabożeństwa żałobne za tych, którzy oddali duszę i ciało za naszą wolność – żołnierzy i wolontariuszy. To właśnie z tego powodu moja zaplanowana rozmowa z Amerykaninem Paulem Hutchinsonem była przekładana trzykrotnie. Ten był zahartowany pilot, ze łzami w oczach żegnał w świątyni tych, którym pomagał w strefach walk, dostarczając leki, żywność i transport dla rannych oraz poszkodowanych mieszkańców.

Zazwyczaj nabożeństwa żałobne za poległych zamawiają matki, krewni, towarzysze broni. Dziś jednak wszystkich, którzy wchodzi do soboru – niezależnie od wyznania – po lewej stronie od wejścia wita, choć skromna, to jednak „bojowa” kompozycja. Pod nią widnieje napis:

„Ikona Matki Bożej ‘Gorejący Krzew’ została uratowana przez dzielnych ukraińskich żołnierzy w kwietniu 2023 roku z płonącego budynku w mieście Bachmut. Po odpowiedniej renowacji nasi obrońcy przekazali ten obraz w darze do Monasteru św. Michała Archanioła o Złotych Kopułach.”

W dniu pamięci obrońców lotniska w Doniecku każda matka obecna w tej świątyni również przypominała Madonnę. Podziękować tym kobietom za ich odważnych i oddanych synów przyszli zarówno wdzięczni cywile, jak i ci, na których ciele ślady bitew pozostaną na zawsze. Pomogli podejść do ołtarza i po-

modlić się Bohaterowi Ukrainy, Ihorowi Hordijczukowi. Dziś generał-major, z ogromnym doświadczeniem i z ranami wyniesionymi z bitew, łączy funkcję zastępcy kierownika Narodowego Uniwersytetu Obrony Ukrainy z pracą dydaktyczną. Głęboko poruszyło mnie ciepło, z jakim wszyscy obecni rozmawiali po nabożeństwie odprawionym przez archimandrytę Laurentego. Ihor Wołodomyrowycz, mimo trudności fizycznych, stara się robić wiele dobrego, dlatego matki obrońców go znają i szanują.

GWIAZDY NIE GASNĄ

Już i „moich” polsko-ukraińskich śmiałków z różnych batalionów i brygad znają ludzie, którym los obrońców nie jest obojętny. Losy niektórych z nich, przedstawione na wystawowych planszach, zainteresowały pracowników Instytutu Polskiego w Kijowie, Związek Polaków Ukrainy, a nawet badaczy z Iwano-Frankiwsczyzny.

Z „Natrium” i „Adamem” – to pseudonimy Ihora Branowickiego i Maksyma Rydzanycza – nie było mi dane porozmawiać. Oni, obrońcy donieckiego lotniska, zginęli na początku 2015 roku. Ich niezłomność i determinacja zostały wysoko docenione.

Jednym z pierwszych, którzy pośmiertnie otrzymali tytuł Bohatera Ukrainy, był Ihor Branowicki. Jego matce, pani Ninie, Złotą Gwiazdę Bohatera wręczył 5 września 2016 roku w Pałacu Maryńskim ówczesny prezydent Ukrainy, Petro

Poroszenko. Czy w rodzinie Branowickich mogli przypuszczać, że ich najstarszy syn, strzelec karabinowy 90. batalionu szturmowego, którego towarzysze broni znali jako człowieka pokoju i „cyborga”, zostanie po brutalnych torturach rozstrzelany 21 stycznia 2015 roku?

Wierność Ojczyźnie swojego absolwenta upamiętnia kolegium, w którym się uczył Ihor. Jednym z dowodów jest tablica pamiątkowa na budynku szkoły w Kijowie przy ulicy o wymownej nazwie – Jana Pawła II.

Służby nie unika także 44-letni Jurij Branowicki. Doskonale wiedząc, przez jakie próby bojowe przeszedł jego starszy brat Ihor, nie zawahał się założyć munduru i ruszyć na front. Od tamtej pory czuje się zobowiązany, by regularnie dzwonić do matki i córki-studentki Żeni...

„Adam”, czyli Maksym Rydzanycz, ojciec trojga dzieci, również został pośmiertnie Bohaterem Ukrainy. Najwyższe odznaczenie państwowe w Dniu Niepodległości Ukrainy jego żonie, Irynie Hołowacz, wręczył na Placu Sofijskim prezydent Ukrainy, Wołodomyr Zełenski.

Nastaly czasy, gdy każdy dzień spędzony na froncie jest dla naszych obrońców bohaterstwem. Nic więc dziwnego, że witają się oni słowami: „Sława Ukrainie – Bohaterom sława!”

Helena SEDYK,
Prezes Związku Polaków
„Bez granic” m. Bojarka
(Zdjęcia: Wasyl Artiuszenko)

Teatr

Ciąg dalszy ze str. 1

Temu celowi służy też praca nad każdym spektaklem poprzedzona czytaniem scenariusza, interpretacją tekstu literackiego, ćwiczeniami z zakresu dykcji, prawidłowej wymowy, intonacji, a także śpiewu. Bo w teatrze ZGODA recytujemy i śpiewamy, pracujemy nad kostiumami i obmyślamy scenografię, którą zawsze wykonuje dla nas Zasłużony dla Polskiej Kultury artysta malarz pan Mikołaj Skobelski. Skuteczność opanowania polskiego słownictwa



podczas prób i dyskusji nad scenami mogli w pełni ocenić zgromadzeni na spektaklu widzowie.

Przedstawienie zatytułowane „Marian Hemar, czyli Polak ochotniczy”, które odbyło się w niedzielę 9 lutego w Bibliotece im. Adama Mickiewicza, było poświęcone postaci i twórczości polskiego poety, satyryka, dramtopisarza, tłumacza i autora wielu tekstów piosenek, które do dziś są znane i kochane w Polsce. Człowiekowi niezwykłego losu, który cudem uniknął śmierci

«Polak ochotniczy» jako inspiracja dla amatorskiego teatru ZGODA. Śladami twórczości Mariana Hemara

w czasie II wojny światowej, ale utracił ojczyznę, bo nie mógł i nie chciał widzieć jej pod rządami „komunistycznego azjatyckiego czerwonego bydlaka”.

Nie potrafił także wybaczyć swoim towarzyszom ze szczęśliwego przedwojennego życia, którzy pogodzili się z komunistyczną dyktaturą, że przystosowali

wierszy: Maryla Wereszczakówna, panna Majewska, zagubiona we śnie mieszkanka przedwojennego Lwowa, miłośnik pani Marty i jeszcze wielu innych, a wśród nich lwowski księżyc, tak pięknie ukazany na jednej z dekoracji pana Mikołaja.

No i oczywiście sztuka o człowieku, który sam siebie nazywał „hodowcą piosenek”, nie mogła się obejść bez nich! I sądząc po oklaskach, które przerywały przedstawienie, aktorzy-amatorzy również całkiem dobrze sobie poradzili z ich zaśpiewaniem.

Scenariusz przedstawienia, (także większości prezentowanych wcześniej przez teatr ZGODA) został napisany przez panią Ewę Gocłowską. Reżyserem także była pani Ewa Gocłowska. Wszyscy, tzn. reżyser i aktorzy-amatorzy zgodnie stwierdzili: To było nasze najlepsze przedstawienie. Pokazaliśmy w nim młodego Hemara, który na zawsze opuszcza Lwów, by rozwijać swą karierę poetycką w Warszawie oraz dojrzałego, już na emigracji w Londynie, tęskniącego za miastem dzieciństwa i młodości

Marian Hemar powiedział kiedyś o sobie: „Jestem Polakiem ochotniczym”, gdyż urodził się w żydowskiej rodzinie, ale z polskimi tradycjami i właśnie tę polskość w sobie ukochał. Powiedział też, że jego miłość do Polski była od pierwszego wejrzenia. Polskości uczył się od Słowackiego, Żeromskiego, Piłsudskiego.

O takiej miłości dziś najwięcej mogą powiedzieć ludzie różnych narodowości, którzy walczą z rosyjskim agresorem o życie i wolność Ukrainy.

Dlatego też dla wszystkich, którzy w ten czy inny sposób uczestniczyli w przedstawieniu, ten kameralny spektakl był w pewnym sensie opowieścią o tym, co dzieje się z nami teraz. A powierzenie innym czegoś,



co nas głęboko dotyka, zawsze budzi szczególne uczucia.

A potem, zwyczajnie, były uściski i gratulacje oraz wyrazy wdzięczności wyrażone aktorom, reżyserce i operatorom dźwięku i światła, sponsorom -panu Mariuszowi Markowskiemu i Aleksandrowi Panczenko, który reżyserce zasugerował temat i możliwość ukazania w Kijowie twórczości lwowskiego poety.

Podziękowania zostały też skierowane do pracowników gościnnej Biblioteki im. Adama Mickiewicza, gdzie dzieje się edukacyjno-teatralna magia. Aktorzy po spektaklu otrzymali kwiaty, co było dla nich bardzo miłą niespodzianką, a potem wszyscy zostali zaproszeni na

słodki poczęstunek. To był bardzo miło spędzony czas rozmów i dzielenia się emocjami. Mamy więc nadzieję, że wkrótce polski teatr amatorski „Zgoda” ponownie zachwyci publiczność nowym wspaniałym przedstawieniem.

Julia MORGUŃSKA
(Zdjęcia: A. Plaksina)



„NESTORZY RUCHU POLSKIEGO UKRAINY” – UPAMIĘTNIAMY TYCH, KTÓRZY TWORZYLI HISTORIĘ!

Z ogromnym wzruszeniem i dumą ogłaszamy nową inicjatywę Związku Polaków Ukrainy i gazety „Dziennik Kijowski” – projekt „Nestorzy ruchu polskiego Ukrainy”. To wyjątkowa misja, której celem jest upamiętnienie i pokazanie sylwetek ludzi, którzy przez lata z oddaniem działali na rzecz polskości w Ukrainie.

✓ DLACZEGO TO TAK WAŻNE?

Nasi działacze to ludzie, których dorobek wykraczał poza zwykłe obowiązki. Ich historie to dowód siły, poświęcenia i miłości do Ojczyzny. Nie możemy pozwolić, by ich zasługi zostały zapomniane! Musimy zachować ich świadectwa dla przyszłych pokoleń.

JAK MOŻESZ POMÓC?

✓ Jeśli w Twojej miejscowości jest osoba, której historia zasługuje na upamiętnienie – zgłoś ją do nas!

Poszukujemy również informacji o tych, którzy już odeszli, ale ich ślad pozostał w sercach i pamięci naszej społeczności.

Zgłoszenia przyjmujemy pod adresem i telefonem ZPU.

Projekt już się rozpoczął! W dniach 1-3 lutego mieliśmy zaszczyt przeprowadzić rozmowy z niezwykle ciekawymi ludźmi: Antonim Stefanowiczem, Eugeniuszem Gotybardem, Wandą Laskowską, Wiktoria Laskowską-Szczur, Ireną Dowżenko-Gotybard.

Nie pozwólmy, by ich historie zniknęły w cieniu czasu! Razem zadbajmy o pamięć i spuściznę tych, którzy budowali naszą wspólnotę.

Dołącz do nas i podziel się swoją wiedzą! Kontakt: 050 763 82 40

Email: zpukrainy@ukr.net

WSPÓLNE DZIEDZICTWO - WSPÓLNA PRZYSZŁOŚĆ!

Odznaczenie

Ciąg dalszy ze str. 1

Eugeniusz Gołybard jest autorem kilku książek poświęconych polskiemu ruchowi na Ukrainie oraz relacjom polsko-ukraińskim:

❖ «Co jest grane w Polonii ukraińskiej?»-autor analizuje tu sytuację Polonii na Ukrainie, poruszając kwestie organizacyjne i tożsamościowe;

❖ «Będąc w Polsce, będąc na Ukrainie»-to kontynuacja poprzedniej publikacji, w której Gołybard opisuje swoje



Spotkanie z działaczami z Żytomierza, Zaporozża, Charkowa, Kijowa i oczywiście z Pułtuską – rozmowy, wspólne marzenia i projekty

doświadczenia i spostrzeżenia dotyczące życia w Polsce i na Ukrainie, przedstawiając je w formie reportażu;

❖ „Польський вектор”-koncentruje się na polsko-ukraińskich relacjach sąsiedzkich, analizując wspólne historie i współczesne wyzwania;

❖ „Uświadomienie konieczności”- ta publikacja porusza temat świadomości narodowej Polaków na Ukrainie oraz potrzebę jej wzmocnienia;

❖ „W drodze do siebie”-dwujęzyczna książka-album, ilustrowana ponad stu zdjęciami oraz wierszami autora, przedstawia jego twórczą biografie i refleksje na temat życia na styku dwóch kultur.

Dzięki tym publikacjom Eugeniusz Gołybard wnosi istotny wkład w dokumentowanie i analizowanie życia Polaków na Ukrainie oraz w promowanie dialogu międzykulturowego.

Jako dziennikarz, nauczyciel, pisarz i popularyzator nieustrudzenie działał na rzecz polsko-ukraińskiego dialogu, za co dzisiaj składamy Mu ogromne wyrazy wdzięczności.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele organizacji Związku Polaków Ukrainy przybywający w Polsce. Serdecznie gratulujemy i dziękujemy za tę niezwykłą misję! Niech to odznaczenie będzie symbolem zasłużonego uzna-

nia i inspiracją do dalszej pracy! Po uroczystej części wydania odbyło się spotkanie z działaczami z Żytomierza, Zaporozża, Charkowa, Kijowa i oczywiście z Pułtuską – rozmowy, wspólne marzenia i projekty, które już zaczynają nabierać kształtów. Po raz kolejny utwierdziłyśmy się w przekonaniu, że siła naszej wspólnoty tkwi w solidarności, wzajemnym wsparciu i pielęgnowaniu tożsamości.

Lesia JERMAK, prezes ZPU



Eugeniusz Gołybard po uroczystej ceremonii odznaczenia z małżonką Ireną Dowżenko-Gołybard

Akcja

W dniu 8 lutego w siedzibie Związku Polaków Ukrainy miało miejsce niezwykle wydarzenie – warsztaty walentynkowe, które stały się czymś więcej niż tylko symbolicznym gestem. Był to akt miłości, wdzięczności i solidarności – przypomnienie, że mimo trudnych czasów, w których przyszło nam żyć, wciąż mamy siłę, by działać, wspierać się i okazywać troskę o innych.

Na początku akcji uczestników powitali goście wydarzenia: Konsulowie RP w Kijowie Paweł Owad i Anna Babiak-Owad oraz Prezes ZPU Lesia Jermak.

Pomysł tej wyjątkowej inicjatywy narodził się w grupie kijowskiej młodzieży podczas IX Forum Młodych Polaków organizowanego przez Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku. Zainspiro-

SERCE DLA ŻOŁNIERZA – WYJĄTKOWA INICJATYWA PEŁNA MIŁOŚCI I WDZIĘCZNOŚCI



wani tym pomysłem młodzi liderzy kijowskich polskich organizacji postanowili zorganizować warsztaty, podczas których powstały walentynki – pełne ciepłych słów i wsparcia dla tych,

którzy każdego dnia walczą o naszą wolność.

Każda z tych walentynek to nie tylko słowa otuchy, ale także konkretna pomoc – leki, żywność, słodycze – dary, któ-

re zebraliśmy, by przekazać je naszym obrońcom. Ogromnym sercem i zaangażowaniem w inicjatywę włączyło się wiele organizacji kijowskiego okręgu konsularnego.

Do akcji przyłączyli się także Polacy z różnych stron Ukrainy i świata. Wsparcie było zarówno rzeczowe, jak i finansowe, za co z całego serca dziękujemy! Każdy gest ma znaczenie. Każde wsparcie to dowód, że pamiętamy i doceniamy tych, którzy nas bronią. Dlatego gorąco zachęcamy wszystkie polskie organizacje

ZPU do przeprowadzania podobnych akcji w swoich miejscowościach! Niech nasze wsparcie będzie dla obrońców symbolem nadziei, siły i braterstwa!

Inf. ZPU (Foto: M. Buhera)



Wiktor Marenycz – prezes Pottawskiego Obwodowego Związku Polaków – darczyńca akcji „Serce dla Żołnierza”

Unikalna i wysoko specjalistyczna polsko-ukraińska współpraca medyczna

Współpraca

Dziecięca hepatologia i transplantologia na Ukrainie znajduje się w fazie aktywnego rozwoju. Niedobór doświadczenia, specjalistycznych struktur oraz konieczność wdrażania nowoczesnych standardów medycznych określają potrzebę międzynarodowej współpracy. Polska, mająca ponad 40-letnie doświadczenie w tej dziedzinie, pomaga przyspieszyć ten proces, przekazując wiedzę i umiejętności ukraińskim lekarzom.



Na zdjęciu (od lewej): A. Morozowa (Lekarz Pediatri, OHMATDYT, Kijów), prof. dr.hab.n.med. J. Pawłowska (Kierownik Kliniki Gastroenterologii, Hepatologii, Zaburzeń Odżywiania i Pediatrii, IPCZD), T. Malanczuk (Lekarz gastroenterolog, Szpital Św.Mikołaja, Lwów), docent H. Kozinkiewicz (Lekarz Kliniki Gastroenterologii, Hepatologii, Zaburzeń Odżywiania i Pediatrii, IPCZD)

W ramach inicjatywy International Medical Partnership (IP-CZD Warszawa, NDSL "OHMATDYT" Kijów, 1-TMO, Szpital Świętego Mikołaja, Lwów) przy wsparciu Pierwszej Damy Ukrainy Oleny Zelenskiej oraz Ministerstw Zdrowia Ukrainy i Polski realizowany jest aktywny program stażowy dla ukraińskich lekarzy. Dzięki finansowemu wsparciu Joli Martinoff lekarze z Ukrainy mają wyjątkową możliwość zdobycia europejskiego doświadczenia w zakresie dziecięcej hepatologii i transplantologii.

W dniach 20.01-31.01.2025 w Instytucie Pomnik - Centrum Zdrowia Dziecka (Warszawa) staż odbyły ukraińskie lekarki:

Tetiana Malanchuk – lekarz pediatra Centrum Pediatrii, KNP „1-sze TMO m. Lwowa”, Szpital Świętego Mikołaja;

w Klinice Gastroenterologii, Hepatologii, Zaburzeń Odżywiania i Pediatrii, Klinice Chirurgii i Transplantacji, Poradni Chorób Wątroby i Transplantacji, Klinice Gastrolandu, Zakładzie Patomorfologii, Radiodiagnostyki i innych;

- ✓ organizacja i współpraca jednostek strukturalnych zajmujących się pacjentami z przewlekłymi chorobami wątroby i ostrymi stanami (obecnie na Ukrainie nie funkcjonują w pełni rozwinięte kliniki o strukturze europejskiej);

- ✓ kształtowanie podejścia interdyscyplinarnego i indywidualnego w leczeniu pacjentów;

- ✓ wdrażanie nowoczesnych standardów medycznych;

- ✓ zapewnienie ukraińskim lekarzom dostępu do najlepszych praktyk europejskiej

nieniem znaczenia szczepień i opieki.

Dzięki wsparciu Dyrekcji Instytutu Pomnik - Centrum Zdrowia Dziecka, w szczególności prof. M. Migdała, do realizacji projektu włączyli się:

- Klinika Chirurgii Dziecięcej i Transplantacji Narządów (kierownik: prof. P. Kaliciński, prof. M. Szymczak, dr A. Kowalski, dr J. Teysser, dr J. Latka-Grot, dr M. Janowska, dr M. Panek);

- Klinika Gastroenterologii, Hepatologii, Zaburzeń Odżywiania i Pediatrii

- (kierownik: prof. J. Pawłowska, prof. P. Socha, prof. J. Kierkuś, dr M. Klaudel-Dreszler, dr E.Kolodziejczyk, dr H. Kozinkiewicz);

- Poradnia Chorób Wątroby i Transplantacji (prof. I. Janowska, opiekun medyczny J. Jakubowska);

- Klinika Gastrolandu (Kierownik: prof. M. Dądański, dr A. Orłowska);

- Zakład Patomorfologii (dr M. Kuszyk);

Serdeczne podziękowania kierujemy również do zespołów lekarskich, personelu medycznego, opiekunów medycznych oraz sekretarek każdej z zaangażowanych Klinik. Ta współpraca to nie tylko projekt medyczny, ale także symbol polsko-ukraińskiej solidarności, której celem

jest ratowanie najcenniejszego – życia dzieci.

dr.hab. n. med. Halina Kozinkiewicz, Wiceprezes PSMU im. prof. A. Święcickiego, Lekarz Kliniki Gastroenterologii, Hepatologii, Zaburzeń Odżywiania i Pediatrii IPCZD



Na zdjęciu (od lewej) A. Morozowa (Kijów, OHMATDYT), T. Malanczuk (Lwów, Szpital Św.Mikołaja), prof. dr.hab.n.med. M. Szymczak (Warszawa, IPCZD), dr.n.med. M. Klaudel-Dreszler (Warszawa, IPCZD), dr M. Janowska (Warszawa, IPCZD), docent H.Kozinkiewicz (Warszawa, IPCZD)

Anastazja Morozowa – lekarz pediatra, koordynator transplantacyjny NDSL „OHMATDYT”, Kijów.

Strategiczne kierunki współpracy:

- ✓ szkolenia i staże – przygotowanie ukraińskich lekarzy

pediatrycznej transplantologii;

- ✓ poprawa jakości usług medycznych w zakresie dziecięcej hepatologii, gastroenterologii i transplantologii;

- ✓ rozwój programów edukacyjnych dla lekarzy i rodziców, ze szczególnym uwzględ-

Królowie na banknotach

Z szacunkiem dla liderów historii Polski

Polska zawsze była w stanie dynamicznego rozwoju we wszystkich dziedzinach życia społeczeństwa. Znaczącą rolę w tym rozwoju odegrali królowie. Twarze najbardziej zasłużonych królów Polski są umieszczone na współczesnych banknotach pieniężnych o wartości 10, 20, 50, 100, 200 i 500 złotych.

Na banknocie 20 złotych widzimy twarz króla Bolesława I Chrobrego urodzonego w 967 roku – syna Mieszka I – księcia polskiego z dynastii Piastów i Dobrawy – czeskiej księżniczki. Bolesław Chrobry panował w latach 992–1025, zmarł 17 czerwca 1025. Tuż przed śmiercią (1025) został koronowany na pierwszego króla Polski. A więc w tym roku 2025 świętujemy sławny jubileusz – 1000-lecie początku koronacji królów Polski.

Mając świadomość znaczenia oświaty i kultury łacińskiej król Bolesław I bardzo aktywnie przyczynił się do chrystianizacji Polski wg tradycji zachodniej. W roku 1000 zorganizował Zjazd Gnieźnieński. Najdonioślejszym efektem Zjazdu było utworzenie metropolii gnieźnieńskiej – pierwszej metropolii kościelnej w Polsce,



podległej wyłącznie papieżowi, na czele której postawiono brata św. Wojciecha – Radzima Gaudentego. Podczas Zjazdu, oprócz arcybiskupstwa w Gnieźnie, utworzono także polskie biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu.

W roku 1018 Bolesław I wyprawił się na Ruś i zdobył jej stolicę Kijów, osadzając na ruskim tronie swojego zięcia Światopełka I.

Według „Kroniki Wielkopolskiej”, wyprawa również miała wymiar symboliczny i sakralny: „Przybywszy na Ruś, Bolesław I uderzył mieczem w Złotą Bramę, która zamykała gród kijowski. Od tego uderzenia miecz poniósł niewielką stratę, którą w języku polskim zwie się szczyrba i stąd nazwa Szczerbiec. Ten miecz króla Bolesława I, dany mu przez anioła, aż do dziś przechowuje się w skarbcu kościoła krakowskiego. Królowie polscy wyruszając na wyprawy mieli zwyczaj nosić go i zawsze z nim tryumfowali nad wrogiem”.

W drodze powrotnej z Kijowa Bolesław I Chrobry odzyskał dla państwa polskiego utracone w 981 roku strategiczne Grody Czerwieńskie – ważny punkt na skrzyżowaniu szlaków handlowych. Przydomek Chrobry został nadany Bolesławowi I za czasów panowania jego syna, Mieszka II, i oznacza człowieka mężnego, dzielnego i odważnego, później był także określanym przydomkiem Wielki.

Przez ostatnie lata współpracował ze swoim synem Mieszkiem II Lambertem. Bolesław I Chrobry oraz jego syn Mieszko II Lambert byli koronowani w Gnieźnie.

Eugeniusz GOŁYBARD

na podstawie https://pl.wikipedia.org/wiki/Boleslaw_I_Chrobry

Od Redakcji: Legenda o Szczerbcu została zanegowana przez naukowców, gdyż w czasie „wizyty” Bolesława w Kijowie Złota Brama nie była jeszcze wybudowana, a badania miecza wykazały, że pochodzi on z późniejszego okresu.

Młodzi Liderzy – czas na Was!

Związek Polaków Ukrainy zaprasza młodzież z posłkich organizacji z całej Ukrainy do stworzenia 60-sekundowego filmu promocyjnego. Pokażcie, kim jesteście, co robicie i dlaczego warto do Was dołączyć!

Twórcy najlepszych filmów pojedą na dwutygodniowy obóz językowy w lipcu 2025 r.!

Jak nagrać film? Opowiedzcie o Waszej organizacji – gdzie działacie, co Was wyróżnia, co lubicie robić razem. Pokażcie swoją aktywność – wydarzenia, spotkania, ludzi, którzy Was inspirowali! Zakończcie film hasłem: „Zapraszamy do nas!”. Termin zgłoszeń: 28 lutego 2025 r.

Filmy wysyłajcie na: konkurs.zpu@ukr.net

ZERWAĆ MASKĘ ANONIMOWOŚCI

Powieść „Milczenie cezu” znanej ukraińskiej pisarki Teodozji Zariwnej – to proza głęboka, reliefowa, napisana uczciwym piórem i troskliwym sercem, w przeciwieństwie do pisarstwa lekkiego, które czemuś zajmuje coraz więcej czytelniczej przestrzeni. Historia, którą autorka prowadzi spokojnie, wciąga czytelnika, hipnotyzuje świetnie napisaną biblijnie brzmiącą historią o niezwykle psychologizowanym stylu artystycznego rozumienia rzeczywistości. [...]

To powieść, której centrum stanowi zwykły człowiek, wrzucony przez los w trudną sytuację przetrwania po Czarnobylu, sytuację graniczną. Autorka śledzi trudną psychologiczną (a także fizyczną) drogę swojej bohaterki od pierwszego stanu odrętwienia do duchowego przebudzenia. [...]

Wszystkie nazwy odcinków podporządkowane jednej – wsi na mapie Ukrainy, opieczonemu, podobnie jak otaczająca przyroda, przez Czarnobyl, który został bólem w najnowszej historii narodu. To bardzo żywy fotograficzny i psychologiczny obraz jednego losu, biografia jednej bohaterki, rzutowana na losy wszystkich.

Środowisko istnienia głównej bohaterki – to ojczysty dom, którego nie da się zamienić na nic innego. A zadaniem pisarza jest tutaj „zerwanie maski anonimowości” z tego wyjątkowego miejsca na mapie Ukrainy, jakim jest strefa czarnobylska jako miejsce szczególne. Nazwy miejsc, którymi posługiwała się Teodozja Zariwna, wpisują się w model mentalności narodowej ukraińskiego człowieka, nakreślony przez wybitnego filozofa Serhija Krymskiego symboliczno-tematyczną triadą Dom-Pole-Chram. [...]

Pytanie sakramentalne: czy powieść Teodozji Zariwnej „Milczenie cezu” jest powieścią o Czarnobylu? Formuluje jego Jarosław Poliszczuk w jednej z recenzji na ten tekst. A swoje wątpliwości tak uzasadnia: „Nie do końca zgodziłbym się z taką definicją z dwóch powodów. Po pierwsze, o samej katastrofie prawie nie mówi się i jest to zrozumiałe: Haryta ma o niej ograniczone pojęcie, mierzy się ze skutkami Czarnobyla, które obserwuje już po awarii. Po drugie, temat Czarnobyla zostaje tu ujęty w szerszym kontekście – staje się nieodzowną częścią trudnej historii Ukrainy XX wieku. Zatem powieść nie jest o Czarnobylu, a ściślej nie tylko o Czarnobylu, ale o wszystkim, co doprowadziło nasz naród do tragicznej ruiny, z której wyjście jest bardzo problematyczne”. Niewątpliwie temat Czarnobyla wpisuje się w szerszy kontekst egzystencji ukraińskiego człowieka XX wieku w kontekście całej historii Ukrainy, jednak wszystkie idee utworu, wątki, znaczenia, podteksty skupiają się w jednym fokusu za pomocą jednego kodu – a kodem tym jest właśnie ten niewidzialny „cezu”. [...]

Okazuje się więc, że to nie tylko swoista powieść postrefleksyjna z rozgałęzioną toposferą artystyczną, przenikającym kodem, ale swoisty kardiogram ukraińskiej egzystencji, ukazany nie tylko przez pryzmat jednego życia, ale także rozległej metafory z jej przyciąganiem do osobliwości izotopu cezu.

Odsłaniając stan wewnętrzny niby zwyczajnej, a w istocie niezwyklej bohaterki, powieść Teodozji Zariwnej „Milczenie cezu” – powieść chrestomatijnego poziomu i kinowego potencjału – nie tylko przywraca nas do społeczno-psychologicznego i egzystencjalnego rozumienia z dystansu i czasu przełomowych wydarzeń Ukrainy, ale także przestrzega przed uproszczonym rozumieniem życia jako projektu multimedialnego, lekkomyślnymi modelami postrzegania naszej sprzecznej rzeczywistości.

LUDMYŁA TARNASZYŃSKA

TEODOZJA ZARIWNA, MILCZENIE CEZU. Wydawca: Towarzystwo GALERIA LITERACKA, Częstochowa, 2024 r.

Teodozja Zariwna – ukraińska poetka, powieściopisarka, dziennikarka, teatrolog. Jest redaktorką naczelną czasopisma „Kijów”. Autorka pięciu zbiorów poezji, pięciu powieści, kilku sztuk teatralnych i filmów dokumentalnych. Prezentarka programów literackich i kulturalnych w telewizji ukraińskiej. Laureatka wielu nagród literackich. Tłumacz z angielskiego i polskiego. Jej utwory są tłumaczone na języki: angielski, polski, niemiecki, portugalski, grecki, włoski, macedoński, rumuński, czeski, hiszpański. Była uczestniczką literackich spotkań w Biskoku, Kiszineu, Wilnie, Sofii, Pradze, Ołomoutsie, Brnie, Xichang. Wiersze i opowiadania publikowała w polskich czasopismach: „Odra”, „Galeria”, „Metafora”, „Lublin”, „Znad Wilii”, „Krytyka literacka”, „Protokół kulturalny”, „Dziennik Polski”, „Wielkopolski widnokrąg”, w antologiach. Książki poezji opublikowano w Brazylii (Pio de Janeiro) i 2022 roku w Poznaniu.



BOHDAN ZADURA – wybitny polski poeta, prozaik i krytyk literacki.



Autor ponad dwudziestu tomów poetyckich. W latach 1983–2004 redaktor miesięcznika literackiego „Twórczość”, w latach 2004–2020 redaktor naczelny „Twórczości”. Tłumacz literatury ukraińskiej, białoruskiej, węgierskiej, rosyjskojęzycznej i anglojęzycznej. Otrzymał wiele nagród, m.in. nagrodę im. Stanisława Piętaka (1994), nagrodę miasta Lublin za rok 2018 za bogaty i różnorodny dorobek literacki, a także wybitne dokonania w dziedzinie twórczości translatorskiej, nagrodę DRAGOMAN PRIZE, nagrodę im. C.K. Norwida i innych.

Uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Medalem Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”. Mieszka w Warszawie i Puławach.

Teodozja Zariwna

MILCZENIE CEZU

przełożył Bohdan Zadura

Oto wyganiaasz mnie dziś z powierzchni ziemi, a przed twoją twarzą będę ukryty. Będę tulaczem i zbiegiem na ziemi, a stanie się tak, że ktokolwiek mnie spotka, zabije mnie.
„Księga Rodzaju” 4, 14, Biblia Gdańska

Niedaleko od domu poszkodowanej znaleziono ciało mężczyzny z szarpanymi ranami gardła, a na nim martwego wilka z nożem w okolicach serca. Obie śmierci prawdopodobnie nastąpiły jednocześnie. (Z protokołu dzielnicowego)

CHARYTA przebudziła się. Znowu wołał ją nieznajomy męski głos: a-y to-o-o – wychodziło przeciągle i trochę niepokoiło, jak za młodych lat. I choć wołanie jej imienia straciło sens, bo od dawna już nie patrzyła w lustro – spoglądało stamtąd na nią obce straszidło, ale nie wiedzieć czemu jej krew drżała na ten nieznanym głos, taki piękny i aksamitny, może to był znak bliskiej obecności Boga, może takim głosem mówił kiedyś jeden z jej mężczyzn – nie pamiętała i nigdy sobie nie przypomni, ale dziwiło ją własne podniecenie na to wezwanie, jakby to był dźwiękowy ślad z poprzedniego życia.

Jednak też się bała, bo wiedziała, że przecież zaraz po nim odezwie się wilk. Nie będzie nawet stał w krzakach, które kiedyś były pięknym zielonym ogrodem, ale po prostu podejdzie do zdezelowanego płotu (który ratowała najlepiej, jak tylko potrafiła, przy pomocy starego ciężkiego młotka, kawałków przypadkowych desek i garści gwoździ, szczęśliwie znalezionych w komórce któregoś z dawnych majstrów w puszcze po sardyńkach), będzie patrzył zamglonym, ołowianym spojrzeniem, z którego nic nie da się wyczytać, i wył. Będzie wył długo i uparcie. Co więc łączyło nagle załamanie się snu, który urywał się na dźwięk jej imienia, z następującym po nim głosem wilka: ciche zbliżanie się bestii, przy czym jednak jakaś transmisja jego tajemniczych fluidów przedostawała się przez powietrze, przez ciemność i przez ściany tego starego domu (a że wilk to wielka tajemnica – wiedziała od dawna, bo zawsze żyli tu obok siebie – wilki i ludzie, zawsze ciężko dyszeli na siebie, więc znali dobrze swoją wzajemną wartość jako potężni rywale i myśliwi), i czy głos, który od czasu do czasu nawoływał z miłością, nie ostrzegał jej przed czymś z mroku nieświadomości, trzymając ją jak na sznurku w polu swego wpływu.

Był to ten sam wilk, który często przychodził po północy, czasem przed świtem, przychodził od kilku lat, mogłaby się go już nie bać, ale pewien strach, by nie zginąć okrutną śmiercią, nie pozwalał jej uwierzyć w zwodniczą, niemal rodzinną przyjaźń, w prawie psie gładkie ciało z podwiniętym ogonem i bokiem wyraźnie nadgryzionym w dawnych walkach, bo ona czuje, że się przyzwyczajają, ale cóż może siedzieć w głowie tak mądrego i przebiegłego zwierzęcia – a przecież są to tylko marne przypuszczenia i płonne nadzieje osoby pogrążonej w niekończącym się niepokojem. Czasami szaleńcza iskierka w jego zamglonym spojrzeniu, która powodowała gęsią skórę, zmieniała się w szkliste zaćmienie, a nawet obojętność. Czasem tylko dwa światła w gęstej i lepkiej ciemności, które będą świecić jak świetliki na bagnach, to znikając, to wyłaniając się na nieruchomej aksamitnej tkaninie nocy, takie niepewne żywe plamki jako znak dla Charyty, która wciąż żyje na dnie tej nieprzeniknionej i bezludnej przestrzeni.

Czasami wydaje się jej, że przychodzi, aby powiedzieć w jakimś znanym tylko zwierzętom języku:

– Wynoś się stąd, ja tu jestem panem – od dawna i na zawsze. Co zgubiłaś w tych zaroślach i chwastach, wśród tych starych płotów, tych śmiesznych barykad ze starych rupieci, przez które teraz tak łatwo przejść jak przez jesienną pajęczynę?

Boże, nawet wilki wypychają ją z jej własnego domu. Ludzie to ludzie, przywykła do ich uporu. Ale zwierzęta... Czasami na jej widok natychmiast opuszczał głowę, podwijał ogon i wolnym krokiem odchodził do lasu. Przez las do lasu. Bo ulica już dawno stała się pasem lasu, z której wilk wyparł ją, a las – ogrody i sady.

Niekiedy miała ochotę rzucić w niego siekierą. Ale powstrzymywała się, żeby czasem nie chwycił jej zębami i nie wyniósł w zarośla, jak ostrzegał ją kiedyś ojciec, pewnie po to, żeby przstraszyć zbyt już ciekawskie dziecko, które chciało być wszędzie, a które nie miało wrodzonego lęku, więc wcisnął w świadomość małej uparciuchy zbawienne poczucie nieufności wobec złudnego spokoju zewnętrznego świata w sposób tradycyjny i rzeczowy – opowiadał przerażające historie. □



9 milionów ton jedzenia

Szacuje się, że przeciętny mieszkaniec naszej planety wyrzuca aż 40% żywności. W krajach rozwijających się przyczyną marnowania jedzenia jest w dużej mierze słabo rozwinięta sieć dróg i linii kolejowych, a także brak możliwości odpowiedniego przechowywania żywności. W krajach rozwiniętych najczęściej pożywienia wyrzuca się w sklepach i w restauracjach.

W Polsce rocznie marnowane jest blisko 9 milionów ton jedzenia. Oznacza to, iż na jednego mieszkańca kraju przypada powyżej 200 kilogramów marnowanej żywności. Wiele produktów, które są jeszcze zdadne do spożycia często są wycofywane z obrotu przez zbliżającą się datę utraty przydatności, czy chociażby estetykę, np. naruszone opakowanie.

PODPATRZONE

- To, co ukrywasz najbardziej, mówi o tobie najwięcej.
- Jeżeli dwaj mężczyźni siedzą w ciszy, to znaczy, że doskonale się rozumieją i nie trzeba niczego dodawać, natomiast jeżeli dwie kobiety siedzą w ciszy to znaczy, że obie są martwe!

BYWA I TAK

Była żona dowiedziała się, że jej były mąż żeni się z młodą sąsiadką. Zemściła się po kobiecemu: wyszła za mąż za jej owdowiałego ojca i została jego teściową...

Czy wiesz, że:

- ❖ Obecnie Facebooka używa tyle osób, ile zamieszkiwało Ziemię w 1804 roku.
- ❖ 13 sekund – na tyle zwiększa się długość dnia co każde stulecie.
- ❖ Szczury reprodukują się tak szybko, że para po 18 miesiącach może mieć milion potomków.
- ❖ Mężczyźni sześć razy częściej są rażeni piorunem niż kobiety.
- ❖ Psy i koty mają dominującą łapę. Samce zwykle są lewopalne, a samice – prawo.



Sędzia do oskarżonego:

- Czy przyznaje się pan do winy?
- Nie, wysoki sędzie. Mowa mego obrońcy i zeznania świadków przekonały mnie, że jestem niewinny!

Wyją dwa wilki do księżycy. W końcu jeden się pyta drugiego.

- Ej, stary, jak myślisz czy na tym księżycu ktoś żyje?
- No jasne, przecież świeci.

Mąż wchodzi na wagę łazienkową i z całej siły wciąga brzuch. Żona patrzy na to z politowaniem i pyta:

- Myślisz baranie, że ci to pomoże?
- Oczywiście, że pomoże. Tylko w ten sposób mogę zobaczyć ile ważę.

Pewien mężczyzna zwraca się do adwokata, którego mu polecono:

- Czy to prawda, że bierze pan aż 20 euro za dwa pytania?
- Tak. Jakie jest pańskie drugie pytanie?

Jasiu dlaczego masz w dyktandzie te same błędy co twój kolega z ławki?

- Bo mamy tego samego nauczyciela od języka polskiego...

Dwaj kieszonkowcy rozmawiają w celi:

- Widziałeś jaki świetny zegarek miał mój adwokat?
- Jeszcze nie. Pokaż!

- Dlaczego pan nie ratował swojej żony, gdy tonęła?
- A skąd miałem wiedzieć, że się topi? Wrzeszczała jak zwykle.

- Kochanie, wyglądasz tak, że najchętniej bym Cię zjadł.

- To co cię powstrzymuje??
- Cholesterol...

- Ciociu, czy ty jesteś aktorką?

- Nie, a dlaczego pytasz?
- Bo tata mówił, że jak przyjedziesz to będzie niezłe przedstawienie.

NIECO O POLSCE I POLAKACH

- Polska jest największym na świecie eksporterem bursztynu.
- Typowy wiek, w jakim Polacy wступują w związki małżeńskie to 24 lata dla kobiet i 26 lat dla mężczyzn. To o 7 lat wcześniej niż na przykład w Szwecji.
- Do 2030 roku ludność Polski zmniejszy się, aż o 2,5 miliona, a dane te na bieżąco rosną.
- Około 70% Polaków żyje w Polsce. Pozostałe 30% naszych obywateli jest zamieszkuje m.in. USA – 12,5 mln, Europa Zachodnia – 4,3 mln i Europa Wschodnia – 1,5 mln.
- Wyprodukowanie jednego grosza wcale nie jest warte grosz. Szacuje się, że na wybite jednej monety potrzeba od pięciu do ośmiu groszy.
- Polacy, jako jedyni, zdobyli i okupowali Moskwę. Nie udało się to ani Napoleonowi, ani Hitlerowi.

Ku pamięci:

- „Kiedy przyszli po komunistów, nie protestowałem. Nie byłem komunistą...
 - Kiedy przyszli po związkowców, nie protestowałem. Nie byłem związkowcem...
 - Kiedy przyszli po Żydów, nie protestowałem. Nie byłem Żydem...
 - Kiedy przyszli po katolików, nie protestowałem. Nie byłem katolikiem...
 - Kiedy przyszli po mnie, nikt nie protestował. Nikogo już nie było...”
- Martin Niemoller, niemiecki pastor protestancki, Dachau 1942 r.*

MITOLOGIZMY

Odpowiedź lakoniczna – odpowiedź krótka, zwięzła, treściwa.

LAKONIA była niewielkim państwem, położonym na Półwyspie Peloponeskim Zamieszkiwali ją Spartanie, lud znany ze swojej małomówności i przemyślanego dobierania słów.

Według legendy, gdy Filip II Macedoński zbliżał się do jej bram ze swoim wojskiem zagroził Sparcie słowami:

„Jeśli was pokonam, wasze domy spłoną, wasze miasta staną w płomieniach a wasze żony zostaną wdowami”.

Na to Spartanie odpowiedzieli: „Jeśli”.

